WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 26. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy‘ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 6
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 29. Czerwca 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 60 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Narodowi demokraci a klerykali

inaczej nacyonaliści i czarna międzynarodówka.

Wobec socyalistów przyjaciele a w stosunku do siebie śmiertelni wrogowie.

W Białej na *pozór* idą endecy (narodowi demokraci) politycznie razem z chrześcijańsko-socyalnymi czyli klerykałami.

Oba stronnictwa polityczne są burżuazyjne, to znaczy, że bronią dotychczasowego porządku gospodarczego, tworzącego wyzyskiwaczy, lichwiarzy, kosztem głodu i nędzy mas ludowych, dlatego też oba stronnictwa zwalczają namiętnie socyalizm, który dąży do *przewrotu* obecnego porządku gospodarczego czyli do *wyzwolenia* społecznego ludu od ucisku przez prywatną własność większych obszarów ziemi, fabryk i kapitału.

Socyaliści dążą do objęcia rządów przez lud w celu wprowadzenia takiej gospodarki by ziemia, fabryki, kopalnie czyli by praca na ziemi w kopalniach i fabrykach służyła i wydawała owoce *dla całego ludu* a nie dla pojedynczych właścicieli.

Endecy i klerykali, obrońcy „starego porządku“ zwalczają tę robotę socyalistów a to pierwsi przez *nadużycie* hasła narodowego czyli „Ojczyzny“ a drudzy przez nadużycie hasła religijnego czyli „Bóg“ lub religia i chrześcijaństwo. Lud dążący do szeregów socyalistów odciągają endecy wrzaskiem, że socyaliści nie znają „Ojczyzny“ a klerykali krzykiem, że socyaliści są wrogami „Boga“ i kościoła. Jeżeli endecy i klerykali są złączeni, to zwalczają socyalistów złączonym hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

Endekom i klerykałom nie rozchodzi się o Boga ani o ojczyznę, lecz jedynie o odciąganie ludu od drogi wskazanej przez socyalistów *celem objęcia rządów przez lud* i urzeczywistnienia ludowładztwa.

Endecy i klerykali boją się *kartki wyborczej*, bo jeżeli małorolnik i robotnik użyją kartki wyborczej dla siebie i obejmą rządy, to wtedy rządy „Panów“ skończone a wówczas kto będzie bronił własności wielkich obszarów, fabryk, kopalń, kamienic, kapitałów itd.

Walka endeków i klerykałów ze socyalistami nie jest walką narodową ani religijną, lecz walką polityczną o kartkę wyborczą dlatego też z chwilą zbliżania się wyborów ta walka się rozognia.

Endecy i klerykały są bratankami *zwalczania socyalistów* dążac do oderwania jak największej części proletaryatu wiejskiego i miejskiego ale *między sobą biją się o podział* tego łupu i są zaciętymi wrogami a wówczas endeki hasło „Ojczyzna“ przeciwstawiają hasłom „kościoł i religia“. — U nas w Białej endecy są słabi mają trochę zwolenników między inteligencyą, bo rękodzielnicy i robotnicy — o ile nie są socyalistami są zwolennikami klerykałów. *Dlatego Mikulski i Rybarski kokietują Ks. Mączyńskiego*, bo gdyby się oddzielili, toby tylko mała garstka przy Mikulskim pozostała.

Inaczej jest gdzieindziej, gdzie endecy oparci na szerokich sferach mieszczańskich przeprowadzili ostrą walkę z klerykałami. We walce tej narodowej walcząc pod hasłem „Ojczyzna“ *pokonali klerykałów* nadużywających we walkach hasła „Bóg, kościół i chrześcijaństwo“.

Endecy zarzucają klerykałom tak samo jak socyalistom, że nie znają Ojczyzny, że *dla klerykałów ojczyzną jest Rzym*, że nie są czerwoną ale za to czarną *międzynarodowką*.

Endecy w tej walce politycznej z klerykałami rzymsko katolickimi są brutalni i bezwzględni.

I tak w niemieckiej Austryi endecy przeprowadzili walkę pod hasłem „Los von Rom“ (precz ze Rzymem), domagając się jawnie, by ich zwolennicy porzucili wiarę katolicką a we Francyi walka była jeszcze brutalniejszą, *bo endecy przyszedłszy do Rządów odebrali klerykałom majątek* niezliczone domy po miastach i zamykali kościoły. Podczas tej wojny *klerycy francuscy zaciągnięci zostali jak każdy obywatel francuski do formacyi bojowych*.

U nas w Białej idą endecy na pozór razem z klerykałami ale podziemna walka trwa. — Endecy wyszukują różne środki i środeczki by łączność katolicką między Polakami a Niemcami wysadzić w powietrze i rozerwać. Księża w Białej choć są Polakami muszą się liczyć z Niemcami Katolikami bo są duszpasterzami tak dla Katolików Polaków jak i Niemców. Księża choć Polacy nie mogą się do tego przyczynić by klerykałów niemieckich pchać w objęcia niemieckich nacyonalistów zwolenników ruchu „precz ze Rzymem“. *Dla księdza* katolickiego, choć Polaka, *bliższym jest* ze stanowiska kościoła rzymsko-katolickiego *Niemiec katolik, jak Polak luter*.

Inaczej się zapatrują endecy polscy. Dla nich stanowisko narodowe miarodajne i dlatego jest im obojętne czy kto luter czy katolik, czy bezbożny, byle był narodowcem Polakiem. — Widzimy też lutrów na czele endeków i są nimi Dr. Adam, Michejdowie, prof. Buzek oraz bezbożnych (ateuszów) jak prof. Grabski i Zamorski

Nie brak w tym kierunku usiłowań ze strony endeków w Białej. Pod pokrywką uzyskania coraz większego wpływu ze strony Polaków w kościele katolickim w Białej endecy drażnią coraz więcej pobożnych Niemców targają coraz więcej łączność i katolicyzm między Polakami a Niemcami, przeciwstawiają hasło narodowe „Ojczyzna“ hasłu międzynarodowemu „Kościół“.

Endecy wprowadzają księży Polaków w kłopot, bo im trudno jest we walce tej stanąć po stronie Niemców ale też nie mogą w tej walce Polakom przeszkodzić.

Przewodnictwo biorą też endecy i zyskują przez to wpływ zwłaszcza między mieszczaństwem polskiem t. j. rękodzielnikami i inteligencyą a o to się endekom rozchodzi. Gorzej się dzieje endeckim prowodyrom u robotników zwłaszcza zamieszkałych w powiecie.

Przyciąganie chrześcijańsko-socyalnych na stronę endecką idzie ciężko, okazały to niedawno wybory zarządu w domie polskim w Bielsku. Mikulskiego, który się lepiej umie opanować robotnicy zostawili. Natomiast Rybarskiego, który endeckie współzawodnictwa z klerykałami źle ukrywa i czasem maskę zrywa, robotnicy „chrześcijańscy“ ze zarządu wyrzucili. Ta walka *o podział łupu* ludowego *między endekami a klerykałami* choć ukryta trwa ciągle dalej i zobaczymy jak się skończy.

My w tej walce braci syamskich udziału nie bierzemy, bo obaj są dla nas wrogami. Dlatego nam obojętne kto z nich zwycięży.

Naszem staraniem i dążeniem musi być walkę usunąć w ten sposób, *że łup*, o który się bracia biją będziemy coraz więcej *zmniejszać aż z brakiem łupu ustanie walka* o podział.

———

Zadanie proletaryatu w dobie obecnej.

Wojna wytworzyła odmienne stosunki od przedwojennych — stworzyła nowe życie i nową gospodarkę społeczną. Choć wielu pokojowych bankrutów dorobiło się na wojnie majątków — a średniozamożni, tak fabrykanci, kupcy i obszarnicy stali się milionerami, to masy ludu stały się nędzarzami, ofiarą wojny padli bezmajątkowi jak wsi tak miasta. Jedni położyli swoje młode życie, drudzy wrócili kalekami do domów gdzie rodziny ginęły z głody.

Tu zastali straszną nędzę i bezrobocie. Widząc jak jedni przesyceni dostatkiem, śmieją się z nędzy proletaryatu, przetarli oczy i przyszła im mysl, że za wszelką cenę usunąć trzeba dzisiejszych władców i wyzyskiwaczy; ująć władzę w swoje ręce i zabezpieczyć rodzinom znośniejszy byt. Cały proletaryat bez wyjątku o niczem innem nie myśli.

Hasło „Bóg i ojczyzna“ rzucane przez klerykało-endeków, coraz mniej znajduje zwolenników, natomiast na ustach każdego proletaryusza jest „Chleba i pracy“.

Partya socyalistyczna zaprawiona w boju o znośniejszy byt, walcząc z wyzyskiwaczami od szeregu lat — zdaje sobie doskonale sprawę z dzisiejszych stosunków.

Nie zdają sobie natomiast sprawy z tego, co się dzieje „rzekomi“ okroncy ludu z pod znaku „klerykalno-endeckiego“. Panowie ci się łudzą, że hasłami przestarzałymi zdołają lud odwieźć od dążności do Wyzwolenia, do obalenia starego porządku świata. Polska reakcya usiłuje skierować zgłodniałe tłumy do walki nie ze starym porządkiem świata, lecz do walki rasowej i wyznaniowej, aby tym sposobem odwrócić uwagę ludu od rzeczywistych źródeł zła.

Źródłem zaś zła dzisiaj jest to, że reakcya nie chce wypuścić władzy ze swoich rąk, mimo tego, że w dzisiejszych czasach przewrotu starego i powstania nowego świata; nie umie i nie potrafi rządzić. Reakcya podburzając masy do czynów gwałtownych, tworzy platformę do wybryków, rabunków, niszczenia warsztatów pracy, powodując tem jeszcze większą nędzę dla proletaryatu.

Jakież tedy zadanie proletaryatu?

Jedna jest na to odpowiedź: przygotowanie i systematyczne uświadomienie robotnika w fabryce i na roli.

Zdobyliśmy 8-godzinny dzień pracy, zdobyliśmy i inne do niedawna niedostępne dla proletaryatu placówki społeczne. Czas nadszedł obecnie nad rozwojem oświaty i silnych organizacyi.

Budowa organizacyi musi postępować w trzech kierunkach a mianowicie: Organizacya zawodowa, organizacya gospodarcza i organizacya polityczna.

Organizując robotnika we fabryce, stwarzamy tą wielką siłę odporną na zakusy kapitalistyczne, zdążające w kierunku ujęcia robotników w karby niewolnictwa.

Uświadamiając robotników przygotowujemy się do objęcia fabryk i przemysłu, to znaczy socyalizacyi. Lecz to nie wystarcza, bo obejmując tylko jedną gałąź gospodarki państwowej, łatwo byśmy się narazili na wygłodzenie.

Dlatego to obok organizacyi zawodowej tworzyć i rozszerzać musimy organizacyę gospodarczą. Wszyscy dzisiaj krzyczą lichwa się szerzy. Jednak kiedy robotnicy stają na stanowisku kooperatywnem, kiedy zaczynają tworzyć stowarzyszenia spożywcze — to wtenczas reakcya nasza zwalcza ten ruch wszelkiemi sposobami — popierając paskarstwo.

Jak jest n. p. u nas w powiecie bialskim. Kiedy tow. Dr. Gross poddał inicyatywę tworzenia konsumów i kiedy wszyscy uświadomieni w tym kierunku poparli ten ruch -- rzuciła się cała „kołtunerya“ endecko-klerykalna, z całym stekiem kłamstw i oszczerstw, aby tylko nie dopuścić do rozwoju stowarzyszeń.

Pretekstem do tego „żydożerstwo“. Myliłby się jednak ten, kto chciałby sądzić, że gdyby tow. Dr. Gross usunął się od pracy społecznej, wtenczas zapanowałby spokój i zgoda.

Najlepszym dowodem, że tak by się nie stało jest fakt, że to samo ujadanie na stowarzyszenia konsumowe istnieje w powiecie Wielickiem, mimo tego, że u steru stoi tam katolik-socyalista. Wobec tego nie może dzisiaj proletaryat liczyć na współpracę ludzi o pokroju klerykalno-endeckim.

Proletaryat musi z tego rodzaju ludźmi wystąpić do walki ped jednym hasłym „Chleba i pra-

cy" i wspólnie dążyć do ujęcia w swoje ręce aprowizacyi za pomocą organizacyi gospodarczej.

Trzecią równorzędnie ważną organizacyą to organizacya polityczna. Tu również trzeba zjednoczonymi siłami proletaryatu wystąpić do walki przeciw ludziom usiłującym utrzymać stary porządek świata. Przez organizacyę polityczną uświadamiać musimy obojętne dotąd jednostki na sprawy polityki i wykorzystać tę wielką broń proletaryatu jaką stanowi kartka wyborcza. Za pomocą kartki wyborczej zdobywać nam trzeba rządy w gminie, mieście, powiecie i t. d.

Zadaniem właśnie proletaryatu w dzisiejszej dobie jest ta olbrzymia praca organizacyjna i o tem każdy proletaryusz powinien pamiętać, że idąc pod jednym sztandarem trzema organizacyami zdobywać będziemy największe i najtrudniejsze forty reakcyi.

Należy nam energicznie zabrać się do tej pracy państwowo-twórczej — wszyscy z energią pracę tę podjąć musimy i nie bacząc na żadne przeszkody ze strony reakcyi czy to z prawej lub lewej strony zdążajmy do jednego celu, do Polskiej Rzeczpospolitej socyalistycznej" w której wszyscy obywatele będą jednako traktowani i korzystać będą z pełni praw człowieczeństwa.

To jest cel proletaryatu — to jego zadanie w dobie obecnej. A. P.

Klerykalizm w polityce.

Napisał: Ignacy Daszyński.

C. d.

Grozi piekłem, obiecuje niebo, odmawia sakramentów i hańbi kościół i ołtarz aby tylko nie dozwolić duszy robotniczej i chłopskiej wyzwolić się z dawnej niewolniczej trwogi przed panem, przed władzą, przed ziemskim batem i ogniem piekielnym. Robotnik walczy o ośmiogodzinny dzień pracy, a ksiądz go piekłem straszy; chłop chce wybrać swego posła, a ksiądz mu odmawia sakramentów! Oto dzisiejsza rola klerykałów wśród walki klasowej.

Wielu myślących ludzi słusznie pyta się: **Jak się da pogodzić ta ohydna rola ze słowami Chrystusa i jego apostołów?** Wszak Chrystus nigdy nie oświadczał się za bogaczami! Wszak apostołowie byli to ubodzy robotnicy! A Chrystusa samego ukarali bogacze śmiercią na krzyżu, — ówczesnej szubienicy!

To też klerykalizm dzisiejszy nic nie ma z wielką nauką Chrystusa wspólnego! Klerykali chcą dobrze żyć bez trudu, tak samo jak i kapitaliści. Gromadzą oni miliony i setki milionów w gotówce, dobrach ziemskich, kamienicach, fabrykach, kopalniach, i mają ten sam interes klasowy, jak i kapitaliści. Wszak biskupi mają u nas po ćwierć miliona koron rocznego dochodu!

Ale nawet i ci klerykali, którzy nie mają dóbr, żyją z opłat wiernych chłopów i wogóle ubogich ludzi i to żyją bardzo dostatnio. Ci sądzą, że lud będzie im tak długo chętnie płacił, jak długo będzie ciemny, pokorny i będzie go można straszyć co chwila piekłem. Więc boją się każdego kroku tej masy naprzód, krzyczą, że wszelka wiedza — oprócz klerykalnej — pochodzi od djabła i wyklinają, wyklinają! . . . . Powstała ogromna ilość klerykalnych gazet i książek, które walczą tylko z socyalizmem i socyalistami. Walczą rozpaczliwie, kłamią, przekręcają, straszą czytelnika, byle tylko nie poszedł za głosem swojego interesu klasowego, byle nie przyłączył się do socyalistów. Rzucają się na ubogich chłopców, synów biednych chłopów i robotników i wychowują ich w swoich „bursach" tak, aby później syn wystąpił przeciwko ojcu . . . tak jak Turcy rabowali niegdyś dzieci podbitych narodów i wychowywali te dzieci na „janczarów", późniejszych okrutnych dręczycieli swoich rodziców, swego narodu

Ale świat nie może zatrzymać się w swoim rozwoju, aby klerykali mieli wygodne życie i dużo pieniędzy. Liczba robotników rośnie z roku na rok, a liczba uświadomionych socyalistów-robotników wynosi już dzisiaj dziesiątki milionów. Socyaliści są już w sejmach, gminach; są wszędzie, w każdej części świata, a siła ich z roku na rok wzrasta. Im są silniejsi, tem mniej mają chęci walczyć głównie z klerykałem, który osłania swoją osobę kapitalistę. A już wcale nie chcą się na to zgodzić, jak im podszeptują klerykali: **Nie chcą walczyć ani z Bogiem, ani z religią Chrystusa**, tylko chcą usunąć kapitalizm, jego wyzysk i jego niewolę, ale tu na ziemi! **Jeżeli niebo jest dla nędzarzy pracujących, to jeszcze sprawiedliwiej, aby i ziemia dla nich należała.**

Poprostu socyaliści nie chcą sobie dać „zawrócić głowy" przez klerykałów i idą do walki społecznej i politycznej przeciw całemu systemowi krzywdy ludzkiej, jakim jest kapitalizm.

Aby się zaś opędzić „czarnej żandarmeryi" klerykalnej, szerzą wśród ludu naukę, czynią ten lud mężnym, uczą go cenić wolność obywatelską, no i powołują się na słowa Chrystusa ukrzyżowanego przeciwko klerykałom, którzy fałszują jego życie, jego słowa i jego śmierć męczeńską! . . . Im bardziej klerykalizm utożsamia się z worem złota, tem łatwiejszą jest walka z nim dla socyalistów. Przyjdzie czas, że lud przepędzi klerykała, broniącego twierdzy kapitalistycznej i samą twierdzę zdobędzie, tylko trzeba zorganizować ten lud pod sztandarem wyzwalającego socyalizmu!

Ze Sejmu.

Od kilkanastu dni w Sejmie toczy się dyskusya rolna. Czasami dyskusya stawała się wprost walką na słowa. Wystarczy wspomnieć, że gdy socyaliści postawili projekt reformy rolnej domagający się wywłaszczenia dóbr kościelnych t. z. martwej ręki — wówczas ks. arcybiskup Teodorowicz w swojem przemówieniu powiedział **„że nie dadzą ziemi ponieważ ich broni prawo kanoniczne — a w ostatnim razie wypowiedzą walkę religijną".**

Nie gorzej broniła obszarników i dóbr martwej ręki — narodowa demokracya.

Zaznaczając że godzi się na wywłaszczenie dóbr lecz musi to być zrobione za zgodą (?) Papieża (!!)

Wielcy polityczy, dyplomaci i patryoci radzić się dopiero muszą. Rzymu co zrobić w Polsce — czy dać ziemię chłopu czy nie. —

Jest to nowa broń endeków, aby tym sposobem wpłynąć na chwiejnych chłopów z obozu Witosa i ubić reformę rolną. — Długą i druzgocącą endeków mowę wypowiedział w Sejmie w sprawie reformy rolnej tow. Daszyński, z której podajemy jeden ustęp a mianowicie:

Najazd na ziemie polskie próbował ostatni raz wywłaszczyć ziemie polskie w formie komisyi kolonizacyjnej i ustawy wywłaszczeniowej z 1908 r. uchwalonej w Sejmie pruskim.

Społeczeństwo polskie oparło się z całą siłą ustawie, a ustawa ta traciła swoją siłę ponieważ wprowadzała w grę moment wywłaszczenia, który wprowadzał w lęk i strach całą klasę posiadającą państwa niemieckiego.

Nie można bowiem wywłaszczyć kilkunastu milionów morgów z rąk kilkudziesięciu tysięcy ludzi, a zatrzymać się później przed inną formą własności prywatnej, jak przed świętością.

I dlatego dla wywłaszczenia konieczny jest dziejowy jakgdyby warunek groźby, wiszącej nad całem społeczeństwem, groźby stanu rewolucyjnego, stanu w którym pewna grupa argumentów pada w proch, w którym zbawienie ojczyzny staje się nakazem.

Czasem wydaje się widzowi tego, co się dzieje w Europie i tego, co się dzieje w Polsce, jakbyśmy się znajdowali w owem stadyum rewolucyjnem.

Jeśli p. kol. Witos, którego mowy słuchałem z prawdziwem zadowoleniem, pozwoli sobie na jedną uwagę, to powiem, że był przez kilka miesięcy istnienia Sejmu bardzo niekonsekwentnym politykiem, albowiem przez cały szereg tygodni popierał politykę p. Grabskiego, głosując z nim ręka w rękę przeciwko lewej stronie Izby, przeciwko robotnikom i przeciwko znacznej części chłopów. Tak się nie przygotowuje reformy rolnej.

Reformy rolnej nie przygotowuje się, wzmacniając polityczne stanowisko przeciwników reformy rolnej.

Kto ten gmach chce zburzyć i wstrząsnąć kolumnami jego, ten nie może go popierać przedtem. Kto idzie na wywłaszczenie kilkunastu milionów morgów, ten niech wie, że popełni czyn, chociażby w najbardziej legalnej formie, głębokiej przemiany rewolucyjnej w społeczeństwie.

I ta świadomość jest w ludzie, a niema jej w Sejmie.

Chłop na wsi czuje konieczność, chłop na wsi czuje żywiołową siłę swego żądania, ale Sejm nie czuje, albo jak gdyby stracił poczucie.

Z tego Sejmu wychodzą akademickie debaty, wychodzą cyfry mniej lub więcej fałszywe, wychodzą profesorskie spory w sprawie reformy rolnej, **ale nie idzie siła, siła idzie od chłopa do Sejmu, od wsi do Warszawy.** (Brawo)

Sejm uchwalił również na wniosek tow. Diamanda znieść wysoki podatek od cukru wysyłanego do Galicyi z Królestwa. Komisya finansowa żąda wprowadzenia monopolu tytoniowego — a minister Karpiński chce oddać tytoń wolnemu handlowi — Wnioski komisyi w głosowaniu przyjęto.

Na urządzenie kas chorych w Królestwie uchwalono 5 mil. mk. I ten wniosek uchwalono.

Dalsze prace Sejmu podamy w następnym numerze.

Kwestya rolna w Sejmie.

Poprawki socyalistyczne. — Księże awantury w Sejmie. — Czy wolno cytować Henryka IV? — Stronniczy marszałek.

Warszawa, 19 czerwca.

Debata ogólna w kwestyi rolnej dobiegła końca. Nastąpi debata szczegółowa. Znana czytelnikom rezolucya socyalistyczna najprawdopodobniej zostanie odrzucona. Rozpocznie się walka o poszczególne paragrafy rezolucyi Dąbskiego. Socyaliści postawią *cały szereg poprawek*, z których najważniejsze są:

Art. 1. ma brzmieć: Ustrój rolny Rzeczypospolitej polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na gospodarstwach, prowadzonych przez *państwo we własnej administracyi na gruntach, stanowiących własność narodu;* na gospodarstwach, prowadzonych na gruntach, oddanych przez państwo w dzierżawę rolniczym związkom wytwórczym, włościanom bezrolnym i małorolnym; wreszcie na gospodarstwach włościańskich, zdolnych do intenzywnej produkcyi.

W art. 2 dodajemy, że właścicielami lub posiadaczami ziemi uprawianej mogą być — państwo, *rolnicze związki wytwórcze*, gminy samorządne wiejskie i miejskie, pracownicy miast i osad fabrycznych oraz osoby przygotowane teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia własnego gospodarstwa.

Do art. 6 (mowa o maximum) dodajemy: „*Państwo wytwórczy związki rolnicze i gminy* mogą tworzyć gospodarstwa na obszarach, obejmających więcej niż 300 morgów".

W art. 8 skreślamy ustęp 2-gi (wynagrodzenie właścicielom za dokonane nakłady, zasiewy i uprawy).

Art. 12 cały skreślamy.

Art 14 *(ochrona robotników rolnych)* ma brzmieć: „Pracownicy rolni, nie będący samodzielnymi gospodarzami, pozostaną pod ochroną prawa, które określa maximum ich dnia roboczego, minimum płacy zarówno w naturze jak w gotówce, roztacza opiekę nad ich mieszkaniami, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenia od choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy na starość, ubezpieczenie wdów i sierót itp

Oprócz tych poprawek wprowadzamy cały szereg innych. Ich ogólny charakter — *zabezpieczenie produkcyjności pracy i interesów całości społeczeństwa*, zabezpieczenie interesów miasta, robotnika miejskiego; ochrona robotnika wiejskiego; *stworzenie wyższych form gospodarki rolnej.*

Mowa t. Daszyńskiego zrobiła wielkie wrażenie, zwłaszcza na ławach chłopskich. *Księża urządzili wielką awanturę*, gdy mowca mówił o konieczności wywłaszczenia majątków kościelnych. Mowca mówił: „*Dobra martwej ręki dojrzały do upaństwowienia a dojrzał także i las.* Dlaczego dobra martwej ręki? Bo nie mają żadnych tytułów. Bo jakżeż powstały te dobra? Poszedł szlachcic na wojnę *nagrzeszył*, wrócił do domu i w agonii *ze strachu przed dyabłem* zawołał księdza proboszcza gwardyana czy przeora i mówi „ratuj duszę a masz tu na 100 mszy, folwark, las, ziemię do twego użytku i na większą chwałę boską", ksiądz przyjął i obiecał". Dalej mowca zacytował słowa Henryka IV: „Paryż wart mszy"... Tu właśnie księża z prawicą urządzili owo piekło, *nie rozumiejąc, o co chodzi.*

Niestety i marszałek przyszedł z pomocą prawicy *wzywając mowcę do porządku.* Dziś nawet część prasy burżuazyjnej nazywa zachowanie się marszałka niewłaściwem. Tow. Daszyński ponownie zabrał głos i wyjaśnił:

„Przypominam sobie, że użyłem zwrotu Henryka IV króla franc., który przeszedłszy na katolicyzm, powiedział, że Paryż wart jest mszy, tylko, że w pośpiechu powiedziałem, że msza warta jest Paryża, co potem poprawiłem. Zdanie to może być powtórzone nawet przed podlotkami bez żadnej ujmy dla religii".

Ale uparty marszałek prawicowy uparł się i oświadczył: „Nie chcę stwarzać precedensu, żeby wdawać się w dyskusyę, czy słusznie przywołałem kogoś do porządku. Poseł Daszyński nie dosłyszał tego co mówiłem, wytknąłem mu tylko, że *pogardliwie wyrażał się o naszych świętych (!!?)*

Z Naprzodu.

W odpowiedzi na ujadanie endeko-klerykałów.

Na zebraniu zarządów konsumów zapadła następująca jednomyślna uchwała:

Członkowie i Zarządy konsumów zebrani w dniu 17 czerwca w Białej protestują przeciw nagonce endeko-klerykałów, na założyciela konsumów Dr. Grossa i jego współpracowników w kierunku wy-

zwolenia biednej i bezmajątkowej ludności od ucisku kapitalistów i paskarzy.

Zgromadzeni **potępiają ostro** podłą robotę denuncyatorską prowadzoną przez endeko-klerykałów, w celu podkopania zaufania biednej i bezmajątkowej ludności do tow. Dr. Grossa i ludzi tych, którzy pracują nad rozszerzeniem i wzmocnieniem kooperatywy robotniczej w powiecie. I wyrażają **pełne uznanie** dla tow. Dr. Grossa jak również dla wszystkich współpracowników.

Upraszają tychże, by w pracy tej nie ustawali, przyrzekając ze swej strony jak największe poparcie.

Do Patronów i Wicepatronów.

Panowie! Zatraciliście zupełnie poczucie prawdy. Kłamstwo za kłamstwem z lekkiem sercem umieszczacie w „Nasz. Tygodniku". W ostatnim numerze z palca wyssane oszczerstwo, że przed wyborami pobito (?) „czerwonego kandydata na posła w Czańcu". W Czańcu na żadnym zgromadzeniu nie było kandydata na posła. — Zaś Ci co tam byli nie doznali żadnych nieprzyjemności od nikogo.

Nie o to nam jednak chodzi — tylko jak mogą ludzie tak niewinni za jakich chcą uchodzić, posługiwać się tak gołosłownemi kłamstwami.

Ładny styl pisania mają „i jeden z legionistów buch go w pysk, z jednej strony, z drugiej strony, tak że czerwony kandydat na posła machnął koziołka do końskich śladów na podwórku". Widzicie czytelnicy! To jest styl! — nie czerwony — lecz chrześcijański! — tak piszą nie czerwoni — lecz pa . . i wicepa . . . . !

Nie będziemy jednak polemizować z patronami i wicepatronami, bo logicznie do nich przemawiać to nie zrozumieją — posługiwać się zaś taką bronią jak panowie z „Nasz. Tyg." nie chcemy — pismo nasze poświęcone sprawom społecznym weźmie sobie za zasadę „Głupiemu należy ustąpić".

Pamiętajcie jednak panowie że tego rodzaju dzieciństwami jak w numerze 11 „N. T." nie potraficie osłabić rozwoju socyalizmu.

To jest jeszcze słabsza broń aniżeli „antysemityzm".

Dobrze chociaż, że odrazu w nawiasie napisał ten „dojrzały" (nie wiem czy pa . . . czy — wicepa . . . .) („dzieciak! dzidzi! caca!") poważni ludzie hołdujący „patronom" Waszym wyśmiali Was samych. —

Nam jednak te pisaniny nie szkodzą owszem bawią — i widzimy że kochacie redaktora „Wyzwolenia Społecznego". Niech Wam to wyjdzie na zdrowie — Może z czasem rozjaśnią Wasze ciemne komórki mózgowe, — miejmy nadzieję.

Bawcie się dalej pa . . . i wicepa . . . . . !

Źródła zakupna towarów dla konsumów. -- Towarzystwo Impeks i Związek angielski.

Towarzystwo „Impeks" powstałe z inicyatywy tow. Dra. Grossa jako prezesa powiatowego Związku gospodarczego, pracuje dopiero od kilku tygodni a już daje się odczuć korzystny wpływ dla aprowizacyi obu powiatów Bielsko i Biała. Impeks sprowadziło dotąd z Królestwa przeszło 100 sztuk tłustej nierogaciżny przez co mięso wieprzowe istotnie potaniało nadto zakupiło wagon słoniny. — Impeks sprowadziło przed kilku dniami z Poznania do 30 wagonów mąki 4 wagony cukru wysyłając w zamian, towary przemysłu miejscowego. — Wreszcie zakupiło Impeks w Szwajcaryi za przeszło 3 miliony towarów na odzienie jak płótno, kloty, buty amerykańskie materye na spodnie dla górników. — Towary te są już na granicy niemiecko-austryackiej a po porozumieniu się z rządem wiedeńskim co pod rzewozu odesłane zostaną do Bielska. — Wreszcie Impeks pertraktuje co do zakupna i przewozu większej ilości towarów z Włoch i ze zagranicy jak kawy, herbaty, butów, skór i t. d. Impeks którego siedzibą jest Bielsko wziął sobie za zadanie zaopatrzyć we wszystkie potrzeby wschodni Śląsk o ile należy do Państwa Polskiego a z powiatów dawnej Galicyi powiat Bialski ewentualnie także Żywiecki. Głównem miejscem rozdzielczem dla powiatu Bialskiego będzie **powiatowy Związek Gospodarczy** a w gminach powiatu **konsumy**. — Tow. Dr. Gross jako prezes pow. związku gospodarczego jest codziennie w biurach Impeksu i informuje się o zakupionych towarach i wnosi do rożnych zakładów i władz pisma i podania zdążające do ułatwienia zakupna i przewozu. Z mąki sprowadzonej przez Impeks przyjdzie teraz do rozdziału jako **dodatek** do mąki rządowej funt albo może wiecej $1^1/_4$ funta na głowę. — Mąka jest chlebowa żytnia dość biała (wymiał ma być 75 procent) a cena detajlicznej sprzedaży o ile dowóz do gmin nie będzie za bardzo kosztowny będzie wynosić niżej 4 K za 1 kg. Mąkę tą rozdzielą konsumy i mogą tym razem dostać w gminach tę mąkę w konsumie także osoby **niebędące członkami konsumu** o ile są **uprawnione** do poboru mąki. Cukier sprowadzony przez Impeks będzie również rozdzielony w konsumach a ponieważ nie wystarczy dla wszystkich będą nim prawdopodobnie obdzielone tylko osoby uprawnione do poboru mąki. Z cukru przeznaczył Impex dwa wagony dla miasta i powiatu Bielsko a 2 wagony oddał związkowi dla Białej. Ponieważ Bielsko (miasto i powiat) otrzymały przed kilku dniami 12 wagonów kryształowego cukru od Rady Narodowej w Cieszynie stara się tow. Gross, by miasto Bielsko i powiat Bielsko odstąpiło te 2 wagony z Impex dla Białej. Dotąd miasto się zgodziło a temsamem zyskaliśmy 3ci wagon, a jeżeli i powiat Bielsko się zgodzi, to będziemy mieli 4 wagony do rozdziału.

Powiatowy Związek godzi się, by także cukier sprowadzony przez Impex tym razem — choć rozdzielony przez konsum — dostał się osobom nienależącym do konsumu, o ile wykazem Starostwa będą objęci. Inne towary, jak płótna, buty, bielizna kawa, herbata, mają być przez konsumy rozdzielone zasadniczo **tylko między członków konsumów**, chyba gdyby związek wydał inne polecenie.

Nasz związek pozyskał w ostatnich dniach obok Impeksu **nowe źródło zakupna tanich towarów**. A jest nim **angielski** związek konsumów, który ma już własne fabryki.

Warszawski związek uzyskał od związku angielskiego jako pierwszy transport towarów za coś 7 milion koron z czego dla konsumów śląskich (na terytoryum Polski) i bialskich przypada za milion koron. Rozdział między te konsumy ma przeprowadzić nasz związek. Mamy otrzymać 4 wagony ryżu 4000 kg herbaty, 4000 kg kawy, 500 pieprzu, 250 kg cynamonu, 1000 kg mydła do prania, bieliznę itd.

Ceny będą o wiele niższe jak nasze obecne.

Związek musi się zobowiązać, że te towary będą sprzedane gotówką tylko konsumom i tylko dla członków konsumów. — Towarami tymi nie wolno tedy obdzielać osób nienależących do konsumów. **To ostatnie źródło zakupna w związku konsumów w Anglii jest dla nas bardzo cenne** bo otrzymujemy towary po własnych cenach angielskich konsumów i mamy płacić dopiero jak towar przybędzie.

Wedle umowy połowę sumy (tym razem $^1/_2$ miliona koron) mamy płacić, gdy towar będzie we Warszawie a drugie pół miliona gdy towar będzie na miejscu w Bielsku.

Korzyści z konsumów będą tedy bardzo znaczne a odczuje się dopiero dobitnie, gdy nie będzie ograniczeń i przeszkód administracyjnych i komunikacyjnych t. j. gdy ruch i handel międzypaństwowy i światowy będzie podjęty.

Ludność bezrolna i małorolna o ile jest bezmajątkowa powinna cała bez wyjątku znajdować się w konsumach.

Bohaterowie socyalizmu.

Ludwik Waryński.

Napisał **A. B. J.**

Na kresach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, wśród dzikich stepów ukraińskich, w ciągłych utarczkach krwawych z tatarami, z Moskwą, z turkami, z ujarzmioną ludnością miejscową — wyhodowało się dziwnie harde i butne plemię szlachty polskiej. Gdy potęgę szlacheckiej rzeczypospolitej najazd złamał, długo jeszcze na kresach ukraińskich szumiała buta panków, szukających ujścia dla swej energii w bezmyślnych hulankach i burdach. Minęły i te czasy Ale do dziś krople krwi, zahartowanej przed wiekami, płyną w żyłach szlachty ukraińskiej. Do dziś na wszystkich polach działalności społecznej u nas spotkać możemy postacie „kresowców, ukraińców", dla których walka, „rycerska przyczyna" największą jest w życiu rozkoszą. Jedną z najpiękniejszych postaci tego plemienia, nieodrodnym synem rycerzy, którzy życie spędzali z ręką na mieczu, a z nogą w strzemieniu — był Ludwik Waryński. Ale zmieniły się czasy, zmienił się plac boju, i zmienił się cel walki. Potomek bardych ongi ciemiężycieli chłopa był jednym z najbartowniejszych, z najdzielniejszych przywódców budzącego się do walki proletaryatu polskiego.

Ludwik Waryński urodził się w 1856 roku we wsi Martynówka w Kijowskiem. Rodzice jego wskutek powstania 1863 r. utracili posiadłość ziemską, lecz swoją drogą należeli do zamożniejszych dzierżawców. Ludwik był jednym z młodszych członków licznego rodzeństwa, i widocznie musiał w dzieciństwie być pod silnym wpływem szlacheckiego wychowania, gdyż przez cały czas pobytu w gimnazyum w Białejcerkwi nie zapowiadał niczem przyszłych swych losów.

W gimnazyum był on „paniczem" w całem tego słowa znaczeniu. Ale czas tresury szlagońskiej prysnął z chwilą, gdy Ludwik w 1875 roku wstąpił do Instytutu Technologicznego w Petersburgu i znalazł się na szerszem polu, wśród żywszego otoczenia kolegów. Tu Waryński po raz pierwszy zetknął się z ruchem rewolucyjnym.

Był to ruch rosyjski, który w owej dobie odznaczał się niezwykle podniosłym i szlachetnym charakterem. Setki młodzieży obojga płci z klas uprzywilejowanych rzucały wygodne życie i szły „w narod", do ludu. Przebierano się za chłopów i chłopki, wynajmowano się do ciężkich robót polnych we dworach szlacheckich i u zamożniejszych chłopów-właścicieli. Wbrew ciągłej grozie denuncyacyi, uwięzienia, katorgi, nawet śmierci męczeńskiej — głoszono ludowi nową ewangelię socyalizmu. Apostołowie nieraz sami niedobrze pojmowali głoszone nauki. Ale to nie czyniło ujmy ani ich dobrym chęciom, ani ogromowi ich poświęcenia. Piękne to były czasy! Dziś ruch u nas i gdzieindziej przybrał postać bez porównania potężniejszą i poważniejszą. A jednak dziś jeszcze trudno się oprzeć urokowi szlachetnego zapału i szczerej dziecięcej wiary, któremi tchną karty opowiadań o losach ówczesnych apostołów socyalizmu rosyjskiego, nieraz istotnie dzieci pod względem wieku i braku doświadczenia. Nic dziwnego, że i Waryński uległ — do pewnego stopnia na całe życie — wpływom tego ruchu.

Jednak pobyt Ludwika w Petersburgu trwał krótko. Już w końcu tego samego 1875 roku wydalono go z Instytutu za udział w rozruchach studenckich. Wysłano go na rok pod dozór policyi do wioski rodzinnej. Rok ten Waryński spędził na czytaniu książek o kwestyach społecznych i pogłębił w ten sposób swą wiedzę socyalistyczną.

Początki ruchu w Warszawie.

Naówczas Warszawa — ta „wdowa polskiego ludu", jak ją nazywa poeta Słowacki — zaczęła już zwlekać swe szaty żałobne po bojownikach powstania 1863 roku i przywdziewać nowy rynsztunek do nowych zapasów. W 1876 roku na dobre już wrzało w kołach postępowej młodzieży warszawskiej. Młodzież ta porzuciła hasła „pracy organicznej" i szukała nowych dróg.

Czem była „praca organiczna", to krótko powiada wierszyk: „Kiedy facetów sprytnych garść nieliczna — krwawym groszem ludu się wzbogaca, — to jest praca organiczna, — tak jest, panie, organiczna praca". „Zbogacajmy się; czas krwawych walk o niepodległość już minął; im my będziemy bogatsi, tem lepiej naród stać będzie: przyszłość narodu w naszych kieszeniach" — oto hasła, które niepodzielnie panowały w postępowych i niepostępowych kołach inteligencyi i burżuazyi naszej od upadku powstania aż do 1876 roku. Ale koło tego roku właśnie dorosło pierwsze pokolenie nieprzestrzebione i niewystraszone rzeziami moskiewskiemi. Dorośli ci, którzy w czasie powstania by tak jeszcze małemi dziećmi, że w powstaniu brać udziału nie mogli, a więc ani nie padli w niem ofiarą, ani też nie ulegli zajęczemu przerażeniu.

Wyrastali oni przy odgłosach walki Komuny paryskiej. Pierwsze gazety, które do rąk brali, mówiły im o zwycięstwach wyborczych socyaldemokracyi niemieckiej, o procesach i prześladowaniach socyalistów rosyjskich. Pogarnęli się więc pod sztandar nowej nauki. Pod ten sam — czerwony sztandar socyalizmu — pchało ich otaczające życie. Młode oczy, przyglądając się przenikliwie obłudnym hasłom pracy organicznej, z łatwością dostrzegły, że „wzbogacanie narodu" znaczyło wyzysk ludu pracującego. A na dobitkę w 1876 roku zaczął się kryzys w naszym przemyśle tkackim: około 100,000 osób pozostało bez środków do życia. Początkujący u nas kapitalizm dowiódł, że nawet kawałka suchego chleba nie potrafi zapewnić pracującej większości społeczeństwa.

Tak więc 1876 rok jest początkiem ruchu socyalistycznego u nas, a przedewszystkiem w Warszawie. Od tej chwili Warszawa znowu zaczyna pociągać do siebie lepsze siły młodzieży polskiej, które do owego czasu szukały sposobności do walki i poświęceń tam, gdzie dotąd walka wyłącznie wrzała, to jest, w Rosyi. Niemal jednocześnie z kilku innymi kresowcami, przybywa pod koniec 1876 roku Waryński do Warszawy.

Niemcy wszczynają wojnę z Polską.

Górny Śląsk i Prusy wypowiadają wojnę Polsce.

Pisma wiedeńskie ogłaszają dziś, że dostały z polskiego poselstwa w Wiedniu wiadomość, na podstawie przejętej depeszy okrężnej rządu niemieckiego, że Komisarz Hoersing imieniem Górnego Śląska, a komisarz Wildt imieniem Prus Wschodnich i Zachodnich wypowiedzą Polakom wojnę.

Rząd niemiecki oficyalnie będzie się sprzeciwiał, tej wojnie, nieoficyalnie jednak udzieli jej pomocy.

Depesza stwierdza na wstępie, że wschodnie prowincye oderwały się od Niemiec.

Niemcy napadli na Pogranicze.

W nocy z dnia 22 na 23 czerwca oddziały niemieckie w szeregu miejscowości granicznych Śląska Górnego i Polski mianowicie pod Rudnikiem Małym, Radłami, Kuźnicą Nową i Podlężem szlacheckiem wykonały szereg napadów, prawdopodobnie w celu sprowokowania powstania na Górnym Śląsku. Napady wspierane przez artyleryę wszędzie zostały odparte. Na Wieruszów uderzył większy oddział nieprzyjacielski. Artylerya nieprzyjacielska zapaliła miasto. Polskie oddziały odparły atak. Niemcy ponieśli większe straty.

Powstanie niemieckie przeciw Polsce.

„Przegląd wieczorny" dowiaduje się, że warszawskie sfery rządowe otrzymały wiadomość o wybuchu powstania niemieckiego w prowincyach zwróconych Polsce przez traktat pokojowy. Ruch powstańczy ogarnął część Wielkopolski, pozostającej jeszcze w ręku niemieckiem, Warmie, Prusy Królewskie i Śląsk Górny. Powstańcy niemieccy nie uznają nowego rządu niemieckiego z Bauerem i Erzbergerem na czele, ani też podpisanego przez von Haniela traktatu pokojowego. O zajściach tych przesłano szczegółową relacyę radzie czterech. Pozatem dowództwo polskie przedsięwzięło wszelkie kroki wskazane powagą chwili.

Toczą się krwawe walki.

Oddział warszawski komitetu nacz. Rady ludowej w Poznaniu ogłosił następującą wiadomość: Ludność polska powiatu Kozielskiego, mianowicie wsi Wierzchowice, Krzyżka i Roczowski Las, sprowokowana do ostateczności przez Grenzschutz, nie mogąc znieść dalszych gwałtów ze strony Niemców, chwyciła za broń. Toczą się krwawe walki. Szczegóły dotąd jeszcze nie nadeszły.

Pod Częstochową.

Do Warszawy donoszą tu z nad granicy niemieckiej, że nad ranem Niemcy wysadzili w Herbach dwa bataliony wojska. Zaalarmowane władze wojskowe w Częstochowie wysłały pociąg pancerny i poczyniły odpowiednie zarządzenia.

Wczoraj zostrzelono w okolicy Herbów samolot niemiecki, który wzniósł się w celach wywiadowczych. Aparat zniszczony. Porucznik, oraz obserwator i pilot zginęli na miejscu.

Walka w Prusach rozpoczęta?

„Neue Fr. Presse" donosi z Weimaru: Posłowie Zgromadz. Narodowego z Prus zachodnich otrzymali wiadomość, że w Prusach zachodnich wybuchły walki między Niemcami a Polakami. Walki toczą się przeważnie w okolicy Chełmna na linii kolejowej.

W Gdańsku.

W Gdańsku urzędnikom wypłacono pensyę do października. Wiadomość, że rząd chce sprzedać fabryki broni i wywieźć zapasy wojenne, wywołała oburzenie wśród robotników, którzy zagrozili powszechnym strajkiem na wypadek oporu zbrojnego przeciw wkraczającym wojskom. Do tego postanowienia przyłączyli się kolejarze i przedstawiciele socyalistów większości.

Generałowie pruscy grożą zamachem stanu w razie podpisania układu.

Generał Luettwitz, dowódca I go korp. obrony rzeczy niem. wystosował telegram do min. Noskego, że armia sprzeciwi się z bronią w ręku wykonaniu traktatu. Równocześnie wezwał Noskego do dymisyi. Noske wniósł dymisyę i cofnął ją na usilne nalegania prezydenta rzeszy.

Z Polski i zagranicy.

NOWE WALKI W GALICYI. Na północ od Dniestru wojska generała Pawlenki, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycye naszę pod Złotą Lipą i na południe od Jeziornej. Pawlenko zdołał zorganizować na nowo 20 tysięcy żołnierzy, zajął Czortków, zniósłszy słabą załogę Polską i **rozpoczął pochód w kierunku Tarnopola.**

Władze wojskowe uspakajają że wystąpienie Pawlenki ma znaczenie miejscowe i szybko się skończy.

Jak donoszą dzienniki 19 czerwca nastąpiło zawieszenie broni z Ukraincami. Na podstawie tej umowy Tarnopol przechodzi w ręce polskie a pod okupacyą ukraińską zostaje Czortków, Buczacz i Husiatyn. To zawieszenie broni zatwierdzić musi Nacz. Kom. Armii.

NIEMCY ZAMKNĘLI GRANICĘ POLSKĄ. Niemieckie dowództwo naczelne na Górnym Śląsku, w porozumieniu z Berlinem zarządziło zamknięcie granicy polskiej.

POLSKA NIE DOSTANIE GDAŃSKA. Dzienniki donoszą że wszystkie obszary nie będące pod względem większości niewątpliwie Polskie mają być pozostawione Niemcom. — Gdańsk będzie wolnem miastem a jego mieszkańcy będą mieli autonomię — i nie przejdzie pod panowanie polskie.

CO Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM? Koalicya przestraszyła się pogróżek Niemieckich i zgodziła się na propozycye niemieckie że na Śląsku ma być przeprowadzony plebiscyt. — Na razie **Administracya Górnego Śląska pozostaje w rękach Niemieckich.**

W Poznańskiem i Prusiech zachodnich zgodziła się ententa również na zmiany granic z korzyścią dla Niemców. Niemcy mimo to protestują przeciw traktatowi — lecz w Weimarze na Zgromadzeniu narodowem uchwalono większością głosów traktak pokojowy podpisać — z wyjątkiem pewnych ustępów — o wydanie winowajców wojny pod sąd na co się Niemcy nie godzą.

Jeżeli obecnie Polska została okrzywdzona — to wina spada tylko za jednostronną polityką — na Komitet Narodowy w Paryżu z Dmowskim na czele.

ROZBROJENIE BUŁGARYI. Na rozkaz gen. Francheta lafety wszystkich armat bułgarskich zostaną przewiezieni do Konstantynopola pod nadzór wojsk sprzemieszonych. Naczelne dowództwo sprzymierzeńców na skutek interwencyi konferencyi wydało również aby pewna ilość pułków bułgarskich została rozwiązana.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW W CZECHACH. W ubiegłą niedzielę odbyła się w całej republice czeskiej z wyjątkiem Słowaczyzny wybory do Rad gminnych na podstawie 6-przymiotnikowego prawa

---

Warszawska uniwersytecka młodzież socyalistyczna śpieszyła znieść ewangelię wyzwolenia klasy robotniczej tam, gdzie nowa nauka mogła i powinna była znaleść grunt trwały — do robotników. Ale stosunków z robotnikami synowie warstw uprzywilejowanych na razie nie mieli. Szukali ich, i w tych poszukiwaniach naśladowali socyalistów rosyjskich: przywdziewali obdarty ubiór robotniczy i szli pracować do fabryk i warsztatów. Taka maskarada w gruncie rzeczy u nas była zbyteczną, bo robotnik polski nie miał tej nieufności do każdego „surdutowca", jaką odznaczał się chłop rosyjski. Robotnik warszawski sam chodził w surducie, a razem z inteligencyą walczył niedawno w jednych szeregach powstańczych. Bądź co bądź praca w fabryce lub warsztacie nastręczała więcej sposobności do bliższego poznania lepszych jednostek z proletaryatu i do propagandy. Było to zwłaszcza pożyteczne przy ustnej propagandzie, a do ustnej propagandy musiano się wówczas ograniczać: literatury socyalistycznej jeszcze nie mieliśmy. To też i Waryński wstąpił do dużej fabryki maszyn Lilpopa i pracował tam do jesieni 1877 roku. Mieszkał on przez ten czas razem z dzielnym ślusarzem — jednym z pierwszych socyalistów polskich — Ludwikiem Kobylańskim (który zmarł w więzieniu Szlysselburskiem w 1886 roku). W ich to mieszkaniu policya zrobiła pierwszą w Warszawie rewizyę socyalistyczną. Dom otoczono żołnierzami i narobiono w ten sposób wrzawy na całe miasto.

(C. d. n.

Mały fejleton.

Chłopy w Raju.

Zebrała się gromada niby radzić; przycwałowali ludzie od robienia porządku; huknęło; obaliło się kilkunastu chłopa, reszta uciekła i po krzyku. Był porządek.

Ładniuśko, cichuśko leżą sobie na drodze parobki, ani drgną. Każdy ma dziurkę od kuli ogrągluśką, jak się patrzy, ile że nie od awantury, jeno wedle porządku tak się wyciągnął.

A przez one dziureczki dusze powytykały głowy i rozglądają się zdziwione.

— Widzieliśta . . . — powiada wreszcie dusza tego Grzeli, co to w karczmie zawsze rej wodził — widzieliśta? Przytykło i kuniec. Człek ani pomyślał, że to tak może być odrazu.

— Będziesz ty miał kuniec, a jakże! — odpowiada para, dobywająca się z czoła zezowatego Walka. — A Piotr apostoł to niby nic? . .

— Ady prawda — wtrącił znów cień innego. Bez świętej spowiedzi pomarlim . . . Jak tu przed wrotami niebieskiemi stanąć?

— Ba! żeby to był człek wiedział.

— Mówił dobrodziej, żebyś był każdej chwili gołów . . . — kiedyś sam prześlepił, to co innych uczysz?

Od słowa do słowa — pokłóciły się dusze. Byłoby i do bitki doszło, ino to, że im się hułaki rozwiały, niby ten wiater. Co któren chce huknąć, to mu garść wolniutku spada, traci formę i po plecach drugiego spływa.

Tak wzięli na ten koniec, pogodzili się.

Idą kupą do raju, a głupi Wawrzon na ostatku.

Nogi mu się w ściernisku ostają, bo dusza to była ciężka nie lotna.

Mrok już zapadał, gdy się z grasów ziemskich wynieśli. Siedli na chmurze, odpoczęli trocha i dalej w drogę. Lecą, lecą, gwiazd o drogę pytają, ale żadna pewnej rady nie daje. Ta mówi: „idzta na lewo, dalej prosto"; druga — „skręćta na prawo, potem na lewo"; znów inna „nie zbaczajta, chłopcy z drogi, ino ciągiem prosto".

Zwyczajnie, uziędniki. Każden gada, co mu ślina do gęby przyniesie, byle się stron pozbyć.

Przestali więc pytać. Lecą wedle własnego miarkowania.

No i na trzecią dobę rychtyk u bramy stają. Pukają nieśmiało . . .

— Kto tam?

— Ano kto ma być! Jest Grzela, Wałek, Wojtek, Maciek . . nikogoj nie brak. Nawet i głupi Wawrzon się przydryndolił. Odsunęła się klapka i wielka światłość lunęła na zewnątrz. Zaglądają dusze i aż się potrącają gęby rozdziawiwszy — tak ładnie.

Siedzą sobie przy stolikach różne chrabie, siedzą w kaftowanych kaftanach, na ramionach mają złociste skrzydełka . . . Czasem się ten i ów poderwie, przeleci do innego stolika, pogawędzi z tym z owym. Wino piją, kapela wojskowa przygrywa. Żyć, nie umierać! A każden z owych oskrzydlonych chrabiów ma na piersiach błyszczącemi literami nazwizko ziemskie wydziergane. Jednymu było Bismark, drugiemu — Murawjew, trzeciemu — Pblewe, czwartemu — biskup Kossakowski, piątemu — Kakowski. Wilhelm, Beseler, Parkiewicz, Husko, Opuchtin i t. d. Papieże i króle — osobno, wszyscy, ani jednego nie brak. Nie dziwota, kościoły budowali, msze wciąż im na ziemi idą . . . Dopiero, podszedł do okienka starowina w gwiaździsłym szlafroku, z orderami wszystkich mocarstw na piersiach; a kiedy mu anioły zaczęły salutować, przybysze zmiarkowali, że to św. Piotr i jęli się po łbach skrobać, ile że czapek nie mieli dla pokłonu.

Tedy ony starowina pyta:

— Przepustki są?

— Były — łże jak z nut Grzela — inośmy pogubili.

Ale święty Piotr spojrzał mówiącemu w oczy i kłamstwo odrazu wyczytał.

— Czego to kręcić, powiada; ja tu już znam raport od władzy, z bożego danej przeznaczenia-Precz!

Zaraz zleciały żandary, takie same jak ziemskie, ino ze skrzydełkami u ramion, chwyciły parobską duszę za czupryne i uniosły ją w okamgnieniu.

Wystraszyli się inni, postanawiają, już całą prawdę mówić. A św. Piotr pyta pierwszego z brzega:

Czegoś pragnął od żywota doczesnego? — Kochania. — A ty? — Wolności. — Następny? Prawdy. — Dalej . . . — Sytości . . .

A co któren się odezwie, to go już uskrzydlone ziandary, jak z pod ziemi wyrosłe, do piekła wleką.

W końcu ostał się ino głupi Wawrzon.

I kiedy przyszła kolej na niego, rzecze prostoduszne.

— Ady, stróżu niebieski, ja tam niczego nie chciał, ino spać. Spałem se, kiedy one wiecowały i tak me kulka trafiła bez omyłkę.

Tedy rozwarły się wrota niebieskie i głupi wszedł przez nie w paradzie. A św. Piotr poklepał go po plecach i dodał. — Ten ci jest ubogi duchem; taki też chłop być powinien. Idź do oficyny będziesz panom zmywał statki. A. P.

głosowania. Ponieważ były to pierwsze wybory od powstania państwa czeskiego, przeto mają wielkie znaczenie polityczne.

Wybory przyniosły wielkie zwycięstwo obozowi socyalistycznemu i to zarówno w czeskich, jak niemieckich częściach republiki. Niemieccy socyaliści zdobyli więcej niż połowę ogółu głosów niemieckich. W wielkich miastach czeskich szczególnie wielkie sukcesy odniosła t. zw. czeska partya socyalistyczna (grupa Klofacza), w gminach podmiejskich i na wsi czeska partya socyalno-demokratyczna.

SŁOWACKA REPUBLIKA. Chwycona przez czeską stacyę iskrową depesza komunisty Janouszka do austryackiego min. spraw zagranicznych mówi: „Oparci o potęgę robotników i proletaryatu czesko-słowackiego **proklamowaliśmy Słowaczyznę republiką rad i obejmujemy władzę nad wszystkimi niemieckimi braćmi, uciskanymi przez czeski imperyalizm**". Nowa republika chce żyć w zgodzie z Czechami, ale zwalcza ich militaryzm imperyalistyczny.

Proklamowanie niezawisłości republiki słowackiej przyjęto w Budapeszcie radosnymi manifestacyami. Na zebraniu rad robotniczych **Kolmar, przedstawiciel niemiecki, wyraził nadzieję, że wkrótce możliwe będzie zrewolucyonizowanie Czecho-Słowaczyzny.**

ŹLE Z CZECHAMI.

Walki z Węgrami trwają dalej. Czesi i Węgrzy zarzucają sobie wzajemnie wykorzystanie chwilowego wstrzymania się od walki i rozpoczęcie walk na nowo. Obecnie **Bela Khun** wskazując że Czesi pierwsi rozpoczęli nową walkę, **prosi jednak czeskie ministeryum spraw zagranicznych o przysłanie parlamentaryuszy dla układów** o sporne obszary. „Narodni Listy" uznają położenie za poważne. Węgrzy atakują na całym froncie i zwyciężają.

Korespondencye.

Z BIAŁEJ donoszą nam że ks. patron zamiast pilnować szkoły i kościoła, to się bawi — w politykę. — Młodzież w szkole leniwieje. — Na szkoły płaci społeczeństwo lecz brak szkole kierownika.

Kierownik jako wielki uczony, objeżdża okolice w powiecie aby tumanić i okłamywać lud, specyalnie lubi odpusty. Ulubieniec Gajewskiego i Mikulskiego opuścił trochę tonu, albowiem w tych dniach w Kozach coś się nie upodobał biskupowi z okazyi bierzmowania. — Była tam również mowa o podjudzaniu przeciw żydom i t. d.

Polityk zawsze jest jednak politykiem — więc w odpowiedzi pokazały się plany rozszerzenia katolickiego domu, w którym by młodzież mogła uczciwie się zabawić.

Mniej hojny ofiarodawca — zganił owe plany i skarcił wichrzyciela. — Co dziwo w ostatnim numerze „Naszego Tygodnika" (Wyrzutka) nie było już tyle nienawiści i jadu.

Nie wiemy tylko czy to na długo.

Mamy jednak nadzieje, że patron zostanie sobie patronem, — a politykę zostawi politykowi.

Czego mu z całego serca życzą Przyjaciele.

Z CZECHOWIC piszą nam: ksiądz Barabasz obraził się bardzo z tego powodu, że w gazecie wyczytał o „czerwonych" Czechowicach, że już nie są katolickie. Księże proboszczu wszyscy Ci co są zjednoczeni pod czerwonym Sztandarem są właśnie prawdziwemi wyznawcami nauki Chrystusa. Czerwoność nie powinna Was razić, bo Chrystus także zmartwychwstał z Czerwoną chorągwią.

Nie wystarczy bowiem nazywać się na każdym kroku katolikiem, lecz zasady Chrystusa wypełniać — świecąc innym dobrym przykładem. — A jakże wygląda u nas? Zorganizowany przez ks. Mautza związek młodzieży, którzy uchodzą za dużo lepszych i bliżej nieba będących od „czerwonych". W Zielone święta — zamiast się modlić w kościele — to bukieciki z kwiatków żucają na ładne panny. Na co im „czerwoni" musieli uwagę zwracać. Czy to nie irytuje księży? I czy tacy uczniowie wychodzą ze szkoły Mautza? Na razie nie chcemy opublikować nazwisk, lecz gdy jeszcze raz padać będą z ambony słowa o „czerwonych" i „czerwoności" to my odpowiemy. — Kościół jest domem modlitwy. Wara z polityką i miłostkami.

KOMOROWICE. Odpowiedź „Lampiarzowi". W gazecie „Nasz tygodnik" N. 9 pisze jakiś „lampiarz", że w Komorowicach jest kilku „grądoli", którzy nie mają oleju w głowie, a jego zdaniem poczytują sobie za obowiązek burzyć zgodę i jedność w parafii, z wyjątkiem tow. Nawrockiego, pochlebiając mu, że on jest inteligentnym i porządnym człowiekiem, który się poznaje na czerwonych głupstwach i do nich (lampiarzy) się nawróci, z dopiskiem „daj to Boże!" Dalej pisze: że ks. Szneider już tyle dał na kościół (ile nie wymienia) że już prawie nic nie ma tylko potargane portki. Również chwali się ów lampiarz że chrześcijańskich robotników jest 130 i są tak mądrzy, że 1 Maja pracowali przy „pajcie" i zarobili kilkanaście koron, a my grądole urządzili pochód z kapelą, która się składała z półtora połamanego muzykanta. Dalej twierdzi: że wojna jest od Boga i była karą o czem oni (lampiarze) dobrze wiedzą. My zaś grądole mamy kiepską głowę, którą można uleczyć tylko „fernajsem od Szlei". W końcu wzywa jakiegoś „durcha" aby mu napisał jeszcze jakie głupstwo.

Kto uważnie przeczytał tę bazgraninę musiał zauważyć, że w Komorowicach jest jeszcze świat deskami zabity, w którym żyją jacyś „lampiarze i grądole". Przypuszczamy, że wyzywanie na robotników nie przyczynia się do zgody, której nam tak w dzisiejszych ciężkich czasach bardzo potrzeba. Naszem zdaniem autor życzy sobie, aby robotnicy żarli się między sobą, bo gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta, a ten trzeci to klerykali ze swemi przywódcami na czele. Tow. Nawrocki twierdzi: że czerwone głupstwa, które on poznał, nie są głupstwami ale nauką, którą się cały świat zajmuje. Zapytujemy czy to jest głupstwo, gdyż trzy trony runęły, a powstały republiki i nasza ukochana Ojczyzna Polska? czy równe prawo wyboru do Sejmu, lub czwarte Koło do rad gminnych, do których wybierają robotnicy i robotnice jest także głupstwem? Czy święto 1 maja czczone przez robotników na znak łączności i solidarności w całym świecie także jest głupstwem? a ośmio godzinny dzień pracy jest tak samo głupstwem? odpowiedz autorze! Dalej ks. Szneider wam pięknie podziękuje za reklamę, że w potarganych portkach go malujecie wy mądrzy, a nielitościwie chrześcijanie. My wiemy, że on posiada 50 morgów gruntu, mieszka z rodziną swoją na plebanii bezpłatnie, a ks. wikary musi się poniewierać po cudzych progach, a Was 130 to nie widzi! Jeżeli się w głupstwa nie bawicie, to wam radzimy zróbcie co mądrego! kupcie portki ks. Szneiderowi, a księdza wikarego umieścicie w plebanii, aby nie musiał mieszkać u czerwonego „grądola". Wyzywacie na kapelę, że składa się z półtora połamanego muzykanta, gdyż wy żadnej kapeli nie macie. Kiedyście potrzebowali na Święta wielkanocne do kościoła, to ta połamana kapela była doskonała. Kpicie sobie z ułomności biednego muzykanta, który chcąc żyć, a nie kraść zarabia sobie utrzymując starą matkę. Wyśmiewać się z ułomności bliźniego, jest naszem zdaniem nie po chrześcijańsku. Wam się zdaje, że ten niesprawiedliwy ustrój kapitalistyczny popierany przez kler jest porządkiem Boskiem, z którego powstały wszelkie krzywdy, wyzysk, ucisk, ciemnota i wojna, zdaniem waszem jako „kara Boża", musi trwać wiecznie! a my powiadamy, że nie. My go zwalczamy i zwalczać będziemy, łącząc się pod sztandar Socyalizmu naukowego między-narodowego, który nam toruje drogę do wyzwolenia społecznego. Jeżeli tego nie rozumiecie, to jesteście godni politowania, jeżeli zaś świadomie ten ustrój popieracie i bronicie, to jesteście wrogami samych siebie, swych rodzin, bliżnich jednem słowem całej ludzkości. Spodziewamy się, że i wam czy prędzej, czy później oczy się otworzą, a nie jeden z was te czerwone głupstwa uzna za dobre. Czerwoni.

DZIEDZICE. Dlaczego zostałem socyalistą? Rozmawiając z rolnikami często słyszę lament nad podwyższeniem zarobków robotnikom, wszyscy krzyczą że robotnik dzisiaj to pan. Jest to błędne pojmowanie drożyzny i tu wina nie robotnika pracownika, lecz pracodawcy fabrykanta lub przemysłowca albo samego producenta na roli.

Przed wojną co prawda robotnik zarobił 3 K dziennie, to wówczas zapłacił za jedno jajo 4 h, reżeli dzisiaj robotnik zarobi 7 razy więcej to znaczy 21 K dziennie, gdy zapłaci za jajko 80 h, to 20 Jazy więcej a nie zarabia 20 razy więcej aniżeli przed wojną. Takich właśnie przykładów setki można naliczyć. I jak tu teraz robotnikom z liczną rodziną wyżyć? Gdzie ma się udać gdy mu brakuje na chleb? - Do tego czasu byłem zazartym klerykałem, z daleka obchodziłem około socyalisty — aby się nie zarazić jego przekonaniami -- rozumowałem też że tylko w ten sposób „Módl się i pracuj" albo „Błogosławieni cisi albowiem oni posiedzą ziemię" stosując się do tego pracowałem we dnie i w nocy uczciwie i bez wytchnienia prawie i cichy byłem. Zamiast więc posiadać ziemię, słyszę że arcybiskup Teodorowicz ziemi dać nie pozwoli, pomyślałem pójść do Starostwa, rozmyśliłem się, bo z góry wiem, że i Starosta tak samo by wziął ziemi bo i Storosta odczuwa drożyznę.

Jako chrześcijanin przypomniałem sobie że wybraliśmy posła ks. Londzina do Sejmu, co prawda on tam w Sejmie cicho siedzi lecz „Błogosławieni cisi" a był cichy bo nie wołał aby nas wieszdno, zresztą może mu arcyb. Teodorowicz mówić nie pozwolił, więc zostawiam posła posłem. Lecz mamy tam arcyb. Teodorowicza a przecież Chrystus powiedział „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni a ja was ochłodzę". Według tego Chrystus wołał tych co pracowali a nie tych co w karty grali (!). Kogo teraz powinien biskup Teodorowicz wziąść w obronę? Czy tych co przegrywają miliony przy zielonych stolikach, czy tych, co pracują ciężko pod ziemią, przy rozpalonych ogniskach, we fabrykach i na roli. A powiedział jeszcze Chrystus „nie skarbcie sobie skarbów ziemskich bo te mól pożre i złodziej ukradnie" w innem miejscu pisma św. czytamy „prędzej wielbłąd przejdzie przez uszko iglane niż bogacz wnijdzie do Królestwa Niebieskiego".

Tak mówił Chrystus — a co mówią jego następcy? Oto arcybiskup. Teodorowicz w Sejmie Polskim woła: **Nie damy ziemi biednym, nas broni prawo kanoniczne**, raczej wojna religijna.

Ja nie wiem kto prawo kanoniczne pisał, bo nie uczyłem się teologii, lecz sadzę że nie Chrystus. Co do wojny religijnej to przypuszczam, że to ks. Lutosławski chciałby nowy zakon krzyżaków sprowadzić do Polski aby nawracać pogan w postaci sosyalistów. Oj ten Lutosławski — nie podobny ze swoich postępków w cale na księdza.

Napisał broszurę tak głupią że wstyd — posłuchajcież tylko robotnicy co pisze ks. Lutosławski, robotnik przy oszczędności może być prędko kapitalistą. — Radziłbym spróbować ks. Lutosławskiema, bo ja próbuje i pracuję już 20 lat bez przerwy oszczędzam tak że od ust odbieram a mimo tego ledwo dorobiłem się dachu nad głową a obecnie mając lat 40 już nie jestem zdolny do dalszej pracy a k a p i t a ł ó w jak nie było tak nie ma. Być może że ks. Lutosławski pisał o jakiemś paskarzu milionerze który też kiedyś był robotnikiem lecz z pomocą konjunktury wojennej dorobił się olbrzymich majątków.

Uczciwy zaś robotnik pomimo usilnej pracy musi głodować i mieszkać w ciasnych komórkach z kilgorgiem dzieci a kapitalistą nigdy się nie stanie.

Nauka Chrystusa przepojona była miłością do biednych — Chrystus obcował z biedakami i tych nauczał i bronił — tymczasem jego następcy Teodorowicze Lutosławcy i inni bronią kapitalistów — a tacy „bezbożnicy" jak tow. Daszyński i Moraczewski bronią ludu biednego i ucisnionego. I ja to rozważywszy zostałem socyalistą.

Powinnością wszystkich ludzi pracy jest skupiać się pod tem czerwonym sztandarem. — Rolnicy dzisiaj nie chcą zrozumieć że dzieci swoje muszą oddać na pastwę kapitału a tam bronić ich może tylko socyalizm.

Nie obawiajcie się wyklinań księży — bo i oni pójdą z ludem wówczas gdy będą widzieć że klamka pańska słaba jest i nie zabezpieczy im przyszłości.

Cały proletaryat powinien jaknajprędzej stanąć pod sztandarem socyalizmu a nadejdzie dzień „Wyzwolenia". Kolejarz.

Kronika.

RUCH PIENIĘŻNY i pakietowy z urzędem pocztowym w Białej został otwarty.

BLOK CHŁOPSKI W SEJMIE stał się faktem. Weszli weń piastowcy, tuguttowcy, Stapińszczycy, część bliźniaków. Liczba bloku wynosi 132. Witosowcy propagują hasło zlania się zupełnego grup. chłopskich. Jakkolwiek wypadnie sprawa z blokiem jasne że oznacza on n o w ą k l ę s k ę e n d e c k i e j p o l i t y k i, która stanowczo poszła po pewnych wachaniach w stronę interesów wielkiej własności rolnej.

POGRZEB RÓŻY LUKSEMBURG. Uroczysty pogrzeb R. Luksemburg odbył się w Berlinie przy kolosalnym udziale ludności. Według telegramu do „Arbztg." Same deputacye liczyły 50 tys. ludzi. W tej liczbie były deputacye od moskiewskiej akademii, od rządów w Moskwie i Budapeszcie. Nad mogiłą przemawiali od komunistów dr Lewy i Klara Zetkin, od niezależnych L. Zietz i Ad. Hoffmann. Dalej przemawiali komuniści z Szwajcaryi, Węgier, Turcyi, Polski, Grecyi, Bułgaryi oraz 2 uczenice Róży L.

NIEPOKOJE W NIEMCZECH. Burzliwy nastrój w Niemczech znów zaczyna powracać. W Berlinie rozpoczął się strajk drukarzy, wskutek czego nie wyszły dzienniki. — Uważają to za wstęp do ogólnego strajku.

W Lubece przyszło do groźnych niepokoi, w przebiegu których z plądrowano restauracye, kawiarnie, hotele, a także i sklepy z żywnością. — Powodem zajść była zła aprowizacya. Wystąpienie zorganizowanych robotników, którzy ustawili straże przed sklepami przeszkodziło rozszerzeniu się wykroczeń.

KONIEC TYTUŁÓW RODOWYCH I ORDERÓW W POLSCE. Komisya konstytucyjna na wniosek posła tow. Niedziałkowskiego uchwaliła zniesienie

tytułów rodowych i orderów, z wyjątkiem tytułów naukowych, urzędowych i zawodowych. Ponadto nie wolno będzie przyjmować tytułów i orderów cudzoziemskich bez zezwolenia Sejmu.

PARAGRAF 1152. Zdarzają się wypadki, że robotnicy nie wiedzą o tem, że kasa chorych za pierwsze dwa dni choroby, nie wypłaca zapomogi. I na to się nie ma co oburzać. Natomiast pracodawca winien jest za te dwa dni robotnikowi uiścić pełną zapłatę.

Przypominamy to robotnikom i pracodawcom, którzy nie chcą tego robotnikowi wypłacic — rozporządzenie to wydano 1 stycznia 1918, G. L. 1152 ostatni rozdział, który reguluje wypłaty dla chorych i ustala wkładki do kasy chorych.

DLACZEGO? W zakładzie umundurowania Wojsk. Polsk. w Białej pracuje około 1000 robotników. Zarząd zakładu sprzedawał dawniej chleb robotnikom po 2·70, obecnie sprzedaje po K 4·80. Za 1 kg. mąki, 1 kg. cukru i 1 kg. fasoli płacili robotnicy po K 14·70 zamiast K 12·— W innych fabrykach chleb podrożał tylko o 1 koronę w zakładzie o K 2·10, nie jest ani większy ani lepszy. Dlaczego więc to podrożenie?

KTO CZYTAŁ ostatnie notatki o „Wyzwoleniu" w „Wyrzutku" ten z pewnością z żalem pomyślał, szkoda że niema w pobliżu „Kulparkowa".

Nie można się rzucać z potwarzami bo się „dostało po nosie" to chociaż ośmieszać trzeba po sztubacku — lecz to ośmieszanie najlepiej świadczy o „śmiesznej mózgownicy" autora „Caca! Dzidzi!" Szkoda że nie ma Kulparkowa w pobliżu.

PRZEDSTAWICIELE SPIZA I ORAWY. Do Naczelnika państwa J. Piłsudskiego zwrócili się posłowie Rayski i Osiecki wraz z przybyłym ze Spiza ks. Macheyem celem poparcia żądań ludności spiskiej i orawskiej w sprawie przyłączenia Spiza i Orawy do Polski. Naczelnik Państwa podczas konferencyi wyłuszczył zapatrywanie rządu na tę sprawę. — Rzecz będzie załatwiona ku zadowoleniu ludności Spiza i Orawy.

USPRAWIEDLIWIONY. Dziwiliśmy się, że takie bzdury się drukuje w „Naszym Tygodniku" gdy jednak w piątek na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej przy stole dziennikarzy spostrzegliśmy p. Braszkę jako przedstawiciela redakcyi „Naszego Tygodnika" przestaliśmy się dziwić.

PASKARZE GRASUJĄ. Starostwo Bielskie wpadło na trop szajki paskarskiej, która już od dłuższego czasu grasowała w Bielsku i Białej. Na stacyi w Bielsku skonfiskowano kilkadziesiąt hektolitrów spirytusu, które chciano przemycać na podstawie zezwolenia Starostwa Bialskiego, wyłudzonego przez Składnice Kółek Rolniczych w Białej.

Aresztowani są żyd Hamel z Bielska i katolik kierownik Składnicy z Białej.

Dochodzenia dalsze są w toku.

Dział gospodarczy

Z urzędu żywnościowego donoszą nam, że oddział gosp. Starostwa w Białej otrzymał w przeciągu przeszłego tygodnia do rozdziału między ludność powiatu:

100 cent. m. mąki chlebowej z młyna Neumana
280 „ „ „ „ poznańskiej
264 „ „ „ „ amerykańskiej

Zapasy te rozdzielono między wszystkie gminy powiatu.

Z funduszów zapomogowych zakupiło Starostwo za 40.000 K materyi do rozdania bezpłatnie między najbiedniejsze dzieci. Rozdział przeprowadzony zostanie w szkołach — przy rozdziale mają być obecni delegaci ze strony organizacyi socyalistycznej i chrześcijańsko—społecznej po 1 delegacie.

Naszych delegatów podajemy poniżej oraz ilość metrów materyi przydzielonej dla pojedynczych gmin:

Bestwina 20 metrów delegat Firganek Franciszek
Bestwinka 10 met. del. Tomaszczyk Karol
Bielany 15 met. del. — —
Buczkowice 45 met. del. Kuczek Józef 136
Bujaków 15 met. del. Ćwisiewicz
Bulowice 20 met. del. Bogacz Adolf
Bystra 25 met. del. Zagórski Jan
Czaniec 20 met. del. Kowalski Jan
Dankowice 10 met. del. Maciejczych Franciszek
Godziszka 30 met. del. Janica Michał
Hałcnów 27 met. del. Gacek
Hecznarowice 18 met. del. — —
Janowice 10 met. del. Niemczyk Jan
Hucisko 10 met. del. — —
Kalna 10 met. del. Kubica Michał
Kaniów 10 met. del. Buchta Alojzy
Kobiernice 40 met. del. Zarząd Konsumu
Podlasy 20 met. del. — —
Komorowice 50 met. del. Wanat Franciszek
Kozy 15 met. del. Kasperek Józef
Łęki 10 met. del. — —
Malec 10 met. del. Muś Jan
Międzybrodzie 35 met. del. Zarząd konsumu
Meszna 15 met. del. Kwaśny Antoni
Mikuszowice 30 met. del. Tomecki Floryan
Nowa wieś 15 met. del. — —
Osiek 10 met. del. Gembala Józef
Pisarzowice 10 met. del. Jędrzejko Franciszek
Porąbka 20 met. del. Szlagor Andrzej
Rybarzowice 20 met. del. Wojtusiakowa Marya
Stara wieś 30 met. del. Nycz Antoni
Straconka 15 met. del. Siuta Leon
Szczyrk 30 met. del. Pilarzy
Salmopol 30 met. del. — —
Wilamowice 25 met. del. — —
Wilkowice 48 met. del. Czader Józef
Witkowice 10 met. del. Borysko Franciszek

Wymienieni delegaci mają prawo kontroli aby materye zostały sprawiedliwie rozdzielone z czego nam zdadzą relacyę.

Mąki na bierzący tydzień wypada po 75 dek. na głowę w gminach I klasy i po 50 dek. na głowę w gminach II klasy, oprócz tego konsumy otrzymają mąkę ze spółki kupieckiej „Impeks".

Baczność za kilka dni ma być w Białej otwarty konsum robotniczy. — Robotnicy zamieszkali w Białej spieszcie ze zgłoszeniami. — Należy złożyć 2 K wpisowe i 30 K tytułem udziału. Zgłosić się można codziennie z wyjątkiem niedzieli w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego Rynek (plac Franciszka). Pośpiech jest konieczny, bo skoro członkowie mają towary pobierać w konsumie to muszą na czas być zgłoszeni w Magistracie celem wykreślenia ze sklepów. — Lokal konsumu znajduje się obok apteki „pod aniołem". Konsum otrzyma towary przydzielone przez Starostwo i Magistrat a nadto towary zakupione przez pow. Związek Gospodarczy i Towarzystwo importowe i eksportowe „Impeks" w Bielsku.

Z organizacyi inwalidów

POSIEDZENIE ZARZĄDU odbędzie się we czwartek 3 lipca o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej. Delegaci grup również niech przybędą.

NADSZEDŁ OKÓLNIK aby ogłosić że zapomogi po 100 K w najbliższych dniach Ekspozytury zaczną wypłacać.

ZGROMADZENIE INWALIDÓW odbyło się w Kętach 22 czerwca. Przemawiał prezes Związku kol. Pająk. Omówił powstanie Związku, Zjazd Warszawski, odczytał statut — co zebrani z uznaniem wysłuchali. Inwalidzi domagali się energicznie aby zapomogi jaknajprędzej wypłacono. Aby inwalidom rząd przyznawał wolne posady trafiki i t. d.

Zebrani oświadczyli się za Związkiem inwalidów i wyrazili wotum zaufania kol. Pająkowi za jego pełną poświecenia pracę — w kierunku polepszenia bytu inwalidów.

INWALIDZI WOJENNI chcący się kształcić w zawodzie artystyczno-garncarskim zechcą się zgłosić do Związku Inwalidów wojennych w Krakowie, pl. W. W. świętych l. 1. Przez czas trwania kursu otrzymają całe utrzymanie, mieszkanie i pensyę. Zgłaszać się można najpóźniej do 25 czerwca b. r.

PROSIMY WSZYSTKIE GRUPY inwalidów o nadesłanie nam dokładnego spisu tych inwalidów, którzy należą do Związku a nie posiadają legitymacyi — jak również o zwrot legitymacyi zbytecznych.

Podań o przydział tytoniu nie potrzeba robić, ponieważ obecnie tytoń będzie każda gmina otrzymywała dla wszystkich mężczyzn począwszy od 18 roku życia. Okólniki tego rodzaju już wójtowie otrzymali.

Z życia partyjnego.

KONFERENCYA KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się w niedzielę 29 czerwca o godz. 10 rano w sali Sokoła. — Prosimy wszystkich tow. wybranych do Komitetu obwodowego o punktualne przybycie. Sprawy ważne. Sekretaryat P. P. S.

MARKI partyjne są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. rynek l. 5, Biała.

ZGROMADZENIA. We czwartek 19 czerwca odbyło się zgromadzenie publiczne w Lipniku u p. Hulwy przy udziale przeszło 1000 osób. Referował tow. Titz z Bielska. Podniósł znaczenie silnej organizacyi politycznej i omówił sprawę wyborów do Rady gminnej. Następnie zdał sprawozdanie z działalności urzędu aprowizacyjnego w Lipniku tow. Byrski.

Zgromadzeni wysłuchawszy uchwalili wotum ufności tow. Byrskiemu, oraz potępili jednostronne traktowanie rozdziału ziemniaków przez insp. pana Boryczkę — uchwalili jednogłośnie żądać aby na przyszłość rozdział ziemniaków uskuteczniano przez urząd aprowizacyjny w Lipniku. — Zgromadzeni oświadczając się za P. P. S. utworzyli w Lipniku polski i niemiecki komitet partyjny. Wśród ogólnego zadowolenia zgromadzenie o godz. 7 wieczór zamknięto.

UWAGA. Dowiadujemy się, że mimo uchwały i żądań robotników w Lipniku — przy ostatnim rozdziale ziemniaków znowu p. insp. Boryczko przydzielił p. Barcikowi 2 wagony. Należałoby zerwać z tą dziwną praktyką protekcyonalną i nie w prowadzać cierpliwych i spokojnych ludzi w rozgoryczenie.

KOMITETY PARTYJNE nadeślą wykazy wszystkich członków organizacyi politycznej najpóźniej do 15 lipca — nowowstępujących co miesiąc, w celu ewidencyi, do sekretaryatu P. P. S. rynek l. 5 Biała.

ZGROMADZENIE w Czańcu we dworze odbyło się 22 czerwca zgromadzenie robotników rolnych i służby dworskiej — Referował tow. Pająk o konieczności organizacyi za pomocą której można wywalczyć znośniejszy byt.

Zgromadzeni wysłuchawszy referenta, oświadczyli się wszyscy za organizacyą i bez wyjątku do tejże organizacyi wstąpili. O stosunkach panujących we dworze w Czańcu napiszemy obszerniej w następnym numerze.

LEGITYMACYE i druki dla Czańca, Osieka, Kańczugi, Czajek i Malca wyślemy w tych dniach.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ROLNI. Zakładajcie wszędzie po dworach organizacye zawodowe i wstępujcie w Związek rob. rol, Jedynie tylko za pomocą organizacyi zdobędziecie swoje prawa. Nie dajcie się bałamucić wrogom ludu. Wszelkie informacye udziela tow. Pająk, Biała rynek l. 5. — Zgłaszać się można ustnie lub pisemnie.

Od Redakcyi.

Korespondencye z Wilkowic, Kaniowa, Bestwinki, Czańca, Straconki, Brzeszcz, Dankowic i Janowic umieścimy w następnym numerze.

Prenumerować pismo można — należy uiścić przedpłatę. — Redakcya mieści się obecnie w rynku l. 5 Biała.

Baczność Konsum Robotniczy Kęty!

Uprasza się szanownych członków o uzupełnienie udziałów, gdyż zaledwie połowa członków złożyła udziały, a wydatki na towary są coraz większe. Udziały należy składać w niedziele, w lokalu p. Chrobakowej na ręke tow. A. Matyjaska

Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku